

[Transcript] Psychologia, którą warto znać / 62: Eksperyment więzienny - co tam się wydarzyło

Dzień dobry, dzień dobry. W dzisiejszym odcinku porozmawiamy na temat jednego z najsłynniejszych eksperymentów psychologicznych, który miał odpowiedzieć na pytanie, co się stanie, jeżeli dobrych ludzi umieścimy w złych warunkach.

Omówimy dzisiaj stanforski eksperyment więzienny. Ponadto kontrowersje oraz ciekawostka.

Nazywam się Mirosław Brejwo, jestem psychologiem, więcej o mnie dowiedziecie się na stronie Brejwo.pl, a to jest 62 odcinek podcastu psychologia, którą warto znać.

Rozdział pierwszy. Przebieg eksperymentu.

Jesteśmy w roku 1971. W lokalnej gazecie w Palo Alto pojawia się ogłoszenie o możliwości wzięcia udziału w badaniu psychologicznym.

Co ważne, jest to dość kusząco oferta, ponieważ za każdy dzień udziału w badaniu uczestnicy będą dostawali 15 dolarów, co w dzisiejszych czasach byłoby bliższe 90.

Zgłosiło się 75 osób, z którymi przeprowadzono wywiady i wybrano takie osoby, które nie miały wcześniej przeszłości kryminalnej, nie miały żadnych zaburzeń zdrowia psychicznego i ogólnie cieszyły się dobrym zdrowiem fizycznym.

W tym efekcie wybrano grupę składającą się z 18 osób. Do tego było jeszcze 6 rezerwowych.

Wspomniane 18 osób podzielono na dwie grupy. Dziewiątka miała być więźniami, a drugą dziewiątkę mieli stanowić strażnicy więzienni.

Mamy więźniów, mamy strażników więziennych, przydałoby się nam jeszcze więzienie.

Faktycznie takie więzienie stworzono w podziemiach Uniwersytetu Stanforda. Przerobiono tam drzwi, żeby wyglądały na bardziej więzienne, przygotowano izolatkę, zamontowano również kamerę i intercom po to, żeby móc podsłuchiwać, co dzieje się w tym więzieniu.

Nie wiem, czy zauważyliście, ale eksperyment Stanleja Milgrama, o którym mówiłem wam w odcinku 40, gdzie osoby badane miały fundować uderzenia prądem o bardzo, bardzo dużej mocy osobom, które słabo przeswajały informacje.

Również miało miejsce w piwnicy Uniwersytetu, chociaż w tym przypadku był to Yale. Jak więc widać, piwnice Uniwersytetów bywają bardzo niebezpieczne, więc zdecydowanie lepiej trzymać się poziomów od zera w górę.

A jeśli przypadkiem zostawiliście auto w parkingu podziemną Uniwersytetu, trudno zostawcie, pociągi też są spoko.

A co do eksperymentu Stanleja Milgrama, mam dla was ciekawostka. Ciekawostka. Artukło publikowane w 2017 roku sugeruje, że nawet 72% osób badanych w eksperymencie Milgrama miało wątpliwości, co do tego, czy wstrząsy były prawdziwe.

A to z perspektywy wiarygodności badania oczywiście bardzo duża wątpliwość, bo jeżeli uczestnicy byliby przekonani, że w zasadzie tych strząsów nie dają, to o wiele łatwiej byłoby im to badanie kontynuować.

Wow, ale ciekawostka.

Wróćmy do naszego więzienia. Mamy sierpień 1971 roku i jak osoby badane dostały się do miejsca badania, czyli więzienia w podziemiach Uniwersytetu.

Jeżeli chodzi o strażników, docierali oni po prostu we własnym zakresie tak, jak dociera się do pracy. Przy czym warto zwrócić uwagę na to, że strażników było 9, ale pracowali oni na 3, 8-godzinne zmiany, czyli w praktyce w danym momencie w więzieniu było 3 strażników.

Jeżeli chodzi natomiast o więźniów, sytuacja była bardziej złożona, można by powiedzieć wręcz efektywna, ponieważ w dość losowych momentach przyjeżdżała po nich do domu policja i

[Transcript] Psychologia, którą warto znać / 62: Eksperyment więzienny - co tam się wydarzyło

aresztowała ich pod zarzutem w zależności od osoby napadu albo włamania.

Byli oni zakuwani w kajdanki, publicznie przy sąsiadach i wywożeni najpierw na komisariat policji, gdzie pobierano ich odciski palców, spisywano różne rzeczy i następnie wywożono ich do wspomnianego więzienia.

Gdy już tam byli po spotkaniu z naczelnikiem więzienia, byli rozbierani do naga, odwszawiani, dawano im długie, białe koszule i to miało być ich jedyny ubiór z numerem więźnia.

Ponadto mieli na głowie nosić pończochę, co wiem, że brzmi dość dziwnie i pewnie trochę takie było, a w założeniu miało to być odpowiednik ogolenia głowy, bo chodziło o to, żeby stworzyć tutaj jak najbardziej podobne do więziennych standardy.

Celem oczywiście był również upokorzenie i ujednolicenie więźniów, żeby byli jak najbardziej do siebie podobni.

Tutaj warto dodać, że tworząc plan eksperymentu jednym z konsultantów był między innymi człowiek, który spędził 17 lat w więzieniu po to, żeby podzielił się swoimi spostrzeżeniami.

Co do strażników byli oni ubrani jednolicie w coś jakby mundury, do tego chodzili w ciemnych okularach, wiem, że to znowu trochę dziwne, bo to była piwnica, ale wchodziło o to, żeby tworzyć jeszcze większy dystans między innymi, a więźniami.

No i do tego mieli pałki, przy czym tutaj dość istotne zastrzeżenie, miało to być tylko rekwizyt, nie mogli go używać, nie mogli też takie dostać instrukcje, że nie mogą uderzać więźniów.

Natomiast poza tym nie przechodzili większego przeszkolenia, mieli sami stworzyć zasady i sami ustalić, jak ta sytuacja będzie wyglądała.

Badanie pierwotnie miało trwać 2 tygodnie, ale tutaj mały spoiler trwało zaledwie 6 dni i faktycznie w tym czasie działo się sporo, bo już drugiego dnia więźniowie zrobili bunt, który charakteryzował się tym, że zabarykadowali się w swoich celach, co spowodowało, że strażnicy, żeby sobie poradzić, wezwali też wsparcie, to znaczy wezwali strażników z innych zmian, bo tak jak wspominałem wam przed chwilą, na danej zmianie były tylko 3 osoby, więc zebrali się w większą grupę.

No i po to, żeby ci więźniowie odsunęli się od drzwi w swoich celach, żeby dało się je otworzyć, użyto wgaśnic.

Później ta sytuacja z buntem spowodowała, że dość mocno nasiedziły się negatywne zachowania ze strony strażników, którzy zaczęli traktować więźniów coraz bardziej jako wrogów.

No i tutaj między innymi wrzucono część osób do izolatek.

Wniesiono łóżka, więc całkiem sporo konsekwencji.

Później strażnicy stwierdzili, że może warto by podejść do tego jeszcze trochę inaczej.

Stworzono tak zwaną celę przywilejowanych, gdzie umieszczono 3 osoby i tam była łóżka, można było myć zęby, co nie było możliwe u tych osób, powiedzmy karanych.

Przy czym pierwszej kolejności wybrano te 3 osoby, które w najmniejszym stopniu były w ten bunt zaangażowane,

a później jeszcze zmieniono te 3 osoby, co spowodowało porą dezorientację wśród więźniów i tak trochę miało zbudować ich brak poczucia zaufania do siebie nawzajem.

Niedługo później jeden z więźniów zaczął przejawiać dość silne wahania nastroju, zachował się w agresywny sposób, później flakał.

Do tego jego tok myślenia wydało się być nieco zaburzony.

Co pierwotnie potraktowano jako małą próbę oszustwa, natomiast później koniec końców

[Transcript] Psychologia, którą warto znać / 62: Eksperyment więzienny - co tam się wydarzyło

wypuszczono go,
więc to było tak naprawdę, tego biały był już po 36 godzinach od rozpoczęcia udziału w badaniu, co jeszcze działo się w ramach eksperymentu.
Przewidziano między innymi widzenia rodziny i tutaj w tym celu, żeby zrobić nieco lepsze wrażenia, wysprzątało to więzienie,
pozwolono się umyć więźniom po to, żeby było miło postawione nawet czy liderkę, która miała zapraszać gości do środka.
Przy czym i tutaj, żeby odtworzyć nieco standardu, wskazano gościom czekać około pół godziny i każdy musiał dostać też zgodę naczelnika więzienia.
Część osób martwiło się nieco o swoich członków rodziny, dzieci i tak dalej, ale oddziaływania autorytetów,
czy tam samego Filipa Zimbardo, czyli człowieka, który przewodniczył temu badaniu, powodowały, że się nieco uspaka jali.
Dziesięcioletnim wydarzeniem była też próba ucieczki.
Przy czym do jasności próba ucieczki, która nigdy nie miała miejsca, natomiast pojawiła się pogłoska, że ten więzień 8 612,
czyli ten, o którym wspominałem, że miał zauważalne wahania nastroju,
że ten więzień chce zebrać grupę swoich znajomych i przyjść odbić więzienie w efekcie czego się do tego przygotowywano,
do tego stopnia, że Filip Zimbardo nawet porozmawiał z lokalnym więzieniem, czy można byłoby tam przenieść jego więźniów.
No ale oczywiście odbówiono.
Okazało się oczywiście, że to była pogłoska, że żadnego odbicia więźniów nie było,
no ale to jeszcze w większym stopniu zaczęło nasilać agresywne zachowania strażników i takie poniżające względem tych osób,
które pełniły rolę więźniów.
Ponadto w tym czasie, to cały czas mówimy o 6 dniach, miała miejsce również Komisja Zwolnień,
której przewodniczył więzień z 17-letnim doświadczeniem,
podczas której jednak oczywiście więźniom odmawiano wypuszczenia ich, mówiąc, że może innym razem.
Wizytę również miał u nich ksiądz, zła drogą prawdziwy ksiądz, który tutaj miał odegrywać rolę.
I ten ksiądz im sugerował, że w sumie jedyne, co może im pozwolić, opuścić to więzienie,
to jest porozmawianie z prawnikiem i pytał ich nawet, czy chcieliby, żeby skontaktować ich z prawnikami.
Więc chodziło o to, żeby jeszcze bardziej zacząć ich przekonywać, że w zasadzie to oni już tak naprawdę nie mają wyjścia.
Choć oczywiście to był eksperyment i mogli opuścić to miejsce w każdej chwili.
Kluczowym momentem była chwila, gdy nowe więzienie, bo tak jak wam wspominałem, była lista rezerwowych.
I w momencie, kiedy ktoś opuszczał to badanie, to wprowadzono osobę rezerwową.
Jeden z tych rezerwowych, widząc jak wolnałem te warunki, rozpoczął strajk głodowy.
W efekcie czego umieszczono go w izolacji, to było takie bardzo, bardzo małe pomieszczenie,
tam mniej więcej 60x60 cm, w której przebywał bardzo długo, bo teoretycznie miał przebywać

[Transcript] Psychologia, którą warto znać / 62: Eksperyment więzienny - co tam się wydarzyło

godzinę,
w praktyce przebywał tam dużo dłużej, nawet strażnicy pytali innych więźniów,
czy chcieliby go niejako wykupić z tej izolatki, zamiast za oddanie swoich koców,
no ale ostatecznie się na to nie zgodzili.
No i to były też takie momenty, gdzie coraz więcej negatywnych, agresywnych,
wręcz takich maltretujących zachowań, zaczynało się pojawiać.
No i to doprowadziło do tego, że 6 dnia rano, czyli następnego dnia po tych wydarzeniach,
zakończony eksperyment.
Zresztą dość duży wpływ miała na to Kristina Maslach, swoją drogą jedna z bardziej znanych
badaczek,
zajmujących się wypaleniem zawodowym, która, kiedy zobaczyła te warunki,
powiedziała, że to jest nieludzkie i należy ten eksperyment zakończyć.
I to też było dość istotnym punktem.
Swoją drogą taka ciekawostka, że w prywatnym życiu w kolejnym roku
Kristina Maslach została żoną Filipa Zimbardo, który przewodniczy w temu badaniu.
Po zakończeniu eksperymentu porozmawiana ze wszystkimi jego uczestnikami,
żeby wyjaśnić, co tu się działo, omówić różne sytuacje.
Uczestnicy mogli być również objęci wsparciem psychoterapeutycznym.
Według kontaktów w ciągu 10 lat na żadnego z tych uczestników
to badanie nie miało negatywnego wpływu dłuższej perspektywie.
Przynajmniej tak to jest obecnie przedstawiane.
No ale właśnie, do czego właściwie to badanie nas doprowadziło?
O tym rozmawiamy w kolejnym luździale.
Co pokazało nam to badaniem?
Oczywiście badanie w opisie jest bardzo, bardzo efektowne.
Zresztą załacowało to między innymi ekranizacjami tego badania,
różnymi książkami na jego temat.
No i można wysnuć z tego wnioski,
że badanie faktycznie pokazuje,
jak umieszczenie ludzi w określonej sytuacji
może bardzo mocno wpłynąć na to,
że bez względu na to, czy są dobrymi ludźmi,
że bardzo mocno przyjmują rolę, która jest im narzucona
i w związku z tym, zwłaszcza kiedy mają takie poczucie
trochę anonimowości, tak jak ci nasi strażnicy w okularach,
to mogą się dopuszczać dość skrajnych zachowań.
Przy czym warto w tym wszystkim zaobserwować,
że nie można powiedzieć,
że wszyscy strażnicy zachowywali się w okrutny sposób,
bo jednak część z nich zachowywała się dość przyjaciersko, byśmy powiedzieli.
De facto mówi się, że jedna trzecia z nich,
przy czym pamiętajmy o tym, że to jest bardzo mała grupa osób,
więc jedna trzecia oznacza trzy osoby,

[Transcript] Psychologia, którą warto znać / 62: Eksperyment więzienny - co tam się wydarzyło

które zachowywały się dość mocno agresywnie, w tym jeden człowiek, który dostał pseudonim John Wayne, no bo jak mówił, starał się wzorować trochę na postaciach z westernów i on jakby dominował w różnych przemocowych praktykach. Wiem ze swojej strony mówił, że traktował to nieco jako takie ćwiczenie aktorskie. Warto zauważyć, że również więźniowie według opisu badania weszli w swoją rolę no i część próbowała początkowo właśnie się bić, buntować, natomiast dość szybko, przy czym wiele osób, pamiętajcie, że mówimy cały czas o grupie 9 osób, zaczynało zachowywać się w sposób podległy i nawet posługiwać się bardziej swoim numerem więziennym aniżeli imieniem. Przy czym z tym numerem to też nie jest takie przypadkowe, ponieważ kilka razy w ciągu dnia miało miejsce tak zwane odliczanie, z które charakteryzowało się tym, że więźniowie musieli powiedzieć właśnie swój numer i miało to miejsce czasem nawet w środku nocy, co swoją drogą również było, pewnym rodzajem, nie wiem czy zachowania więziennego, czy raczej po prostu tortury. Odnosnie ćwiczenia aktorskich to ogólnie jest zarzut, który też czasem się pojawiał, m.in. ze strony wspomnianego więźnia 86-12, czyli tego, o którym wspominałem, że miał znaczne wachania nastroju, to dość krótko i po wejściu do eksperymentu i że opuścił ten eksperyment, no i on sam później mówił, że tak naprawdę to on przede wszystkim udawał i bał się nie tyle sytuacji w więzieniu, bo wiedział, że tam niewiele się może wstać, no bo przecież to są po prostu inni ludzie, którzy grają w eksperymencie, ale bał się, że może mu to uniemożliwić przygotowywanie się do egzaminu na studia doktorskie, a miał nadzieję, że będzie tam taka okazja i czas, żeby się tym zająć. Przy czym Filip Zimbardo w oświadczeniu swoim napisał, że u tej osoby dość dużo było takich zmian i że to nieprawda i że faktycznie miał takie objawy. No i szczerze mówiąc wokół tego badania sporo jest tego typu powiedzmy słownych przepychanek i różnych zarzutów, no bo tak jak widzicie i tak jak zaczęłam wam wspominać, on wygląda efektownie, ale tak naprawdę pod względem metodologicznym to jest raczej słabe i nawet trudno powiedzieć tak do końca co i w jaki sposób było badane biorąc pod uwagę po pierwsze niewielką grupę osób, po drugie to, że ok były nagrania, były wywiady, ale właściwie do czego one miały prowadzić, to nie do końca jest jasne. Też w 2005 roku pojawił się artykuł, w którym Karlo Presko, czyli jeden ze współpracowników przy tym badaniu, właśnie sugerował, że no ono nie do końca było uczciwe, że to, że tam trochę rzeczy było naciąganych. Natomiast w 2018 roku napisał oświadczenie, że to nie on, że on nigdy taki słów nie wymieniał, a w oświadczeniu wspomnianego Filipa Zimbardo pojawiała się informacja, że prawdopodobnie był to człowiek, który starał się o prawa do ekranizacji tego eksperymentu i zdenerwował się, że koniec końców te prawa Zimbardo sprzedał innej wytwórni, więc starał się w związku z tym podważyć ten eksperyment.

[Transcript] Psychologia, którą warto znać / 62: Eksperyment więzienny - co tam się wydarzyło

A do innych zarzutów, które się między nimi pojawiały, to to, że prowadzący eksperyment tak trochę zachęcali strażników do tego, żeby być ostrymi, chociaż oczywiście tu również pojawiło się zaprzeczenie tego typu zarzutów. Choć w takim zakresie, że nie mogą fizycznie atakować więźniów, natomiast mogą powodować poczucie nudy, frustracji, lęku i poczucie bezsilności, co oczywiście jest też rodzajem przemocy.

Badanie chociażby ze względów etycznych też tej fali krytyki tak naprawdę nie miało jakichś szczególnych replikacji, w sensie nie powtarzano go.

Pojawiał się jakieś próby w Australii, później było trochę prób takich bardziej telewizyjnych, ale niekoniecznie stricte naukowych i na zauważalnie dużej grupie osób, większej niż 9 więźniów i 9 strażników.

Podsumowanie, stanforski eksperyment więzienny to bez wątpienia jedno z najsłynniejszych badań psychologicznych

i też takich najbardziej medialnych, choć niekoniecznie dobrych pod względem etycznym i metodologicznym.

Badanie pokazało, w jakiś sposób pływ sytuacji może wpływać na to, jak dobrze ludzie będą się zachowywać i na ile ich zachowania mogą stać się złe albo na ile się poddadzą trudnym sytuacjom, tak jak to było w przypadku więźni.

Mam nadzieję, że odcinek był dla Was ciekawy, a już za 2 tygodnie, czyli 30 maja, rozmawiamy o snach.

Do usłyszenia.